CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miejscowa jednego wydania bez dostawy K 10·50, z dostawą K 12·50. — Prenumerata miejscowa obydwu wydań bez dostawy K 20·—, z dostawą K 22·—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całem Państwie Polskiem K 12·50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22·—
Za zmianę adresu dopłaca się 80 halerzy.
Cena egzemplarza we Lwowie / na prowincyi 60 hal.
Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

GAZETA WIECZORNA

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15.

Nr. 4922. Lwów, niedziela 9 listopada 1919 Rok IX

Stanowisko Anglii w sprawie Galicyi wschodniej! Prasa czeska podjęła kampanię antypolską!

Poczta w Polsce i Małopolsce.

Lwów, 8. listopada.

Niema dnia, aby dzienniki nie ujawniały takich szczegółów wewnętrznej gospodarki kraju, które muszą budzić podziw dla niezgłębionych tajników polityki naszego rządu.

„Ktoby chciał rozumem wszystkiego dochodzić, ! zginie, i nie będzie umiał w to ugodzić."

Wszelkie rozumowe dochodzenia opierają się na założeniu, że każdy czyn ludzki ma jakiś cel, lub jakąś pobudkę, że do czegoś zmierza lub z czegoś wynika. Zdrowy umysł, przywykły do rozsądnego myślenia próbuje z tego, co człowiek czyni, wnioskować o tem, czego dany człowiek chce.

Gdy chodzi o zarządzenia i postanowienia naszych władz naczelnych, wszystkie te hypotezy okazują się zbyt śmiałe. Wiadomą jest rzeczą, że idziemy drogą bez wyjścia toczymy się ku jakiejś przepaści, że jednak nie można przypuścić, aby ktokolwiek chciał świadomie kark skręcić, ciągnąc naród za sobą, narzuca się wniosek, że rząd nie wie co robi i nie wie czego chce.

Do długiej seryi łamigłówek można codzień jakąś nową dorzucić.

Oto przyjrzyjmy się położeniu urzędników pocztowych w Małopolsce. Daremnie domagają się oni od dawna zrównania płac z płacami urzędników byłej Kongresówki. Zdawałoby się, że niema nic prostszego, niż to żądanie, że wymaga tego zarówno elementarna sprawiedliwość, jak prosty, zdrowy rozsadek.

Przeszkodą do tej „reformy" jest pono to, że urzędników pocztowych jest w byłej Galicyi „tak wielu". Istotnie, jest to niemały kłopot. Łatwiej obsypać — nie złotem wprawdzie, lecz banknotami garstkę faworytów, lub uciszyć gromadki natarczywych petentów, niż zabezpieczyć istnienie tysiącom pracowników tak pochłoniętych codzienną pracą, że nie mogą stać w ogonku przed kancelaryą ministeryalną, ani urządzać tłumnych pochodów po Nowym Świecie, jak czynią bezrobotni, nie o wiele gorzej sytuowani, a swobodniej rozporządzający czasem.

Jednakże obejmując ministeryum, może należałoby zacząć od policzenia, ilu się ma podwładnych, zbadania jakie jest ich wynagrodzenie i potrzeby, a nie ustalać budżetu na podstawie niewiadomych. Po takiem obliczeniu, jeśli się danemu urzędnikowi wyznacza pensyę miesięczną np.

(Dalszy ciąg na str. 2).

Anglia odmawia oddania Polakom Galicyi wschodniej

na tych warunkach, na jakich Czesi dostali Ruś zakarpacką.

Kraków, 8. listopada.

(Telef.) (G). „Głos Narodu" donosi z Warszawy: Z Paryża donoszą, że z Londynu nadeszła poraz drugi odmowna odpowiedź na propozycyę delegacyi angielskiej, aby Galicyę wschodnią oddać Polsce na takich samych warunkach, na jakich oddano Czechom Ruś zakarpacką.

Prasa czeska rozpoczęła zażartą kampanię antypolską!

Celem jej obałamucenie opinii przed plebiscytem.

Cieszyn, 8. listopada.

(Telef.) (G). Prasa czeska rozpoczęła obecnie zażartą kampanię oszczerczą przeciwko Polsce. Zmierza to do obałamucenia opinii publicznej w przededniu plebiscytu.

Czesi używają mąki ameryk. dla celów plebiscytowych!

Cieszyn, 8 listopada.

(Telef.) (G.) Od członków warszawskiej żywnościowej misyi amerykańskiej otrzymał centralny komitet pomocy dla dzieci księstwa Cieszyńskiego wiadomość, że w Pradze zadenuncyowano ten komitet do londyńskiej głównej centrali misyi amerykańskiej, jakoby Rada Narodowa księstwa Cieszyńskiego żywności przeznaczonej dla dzieci używała na cele plebiscytowe. Centralny komitet nie omieszka naturalnie sprostować tej insynuacyi, opierając się na datach statystycznych, które mówią same za siebie. Natomiast stwierdzono dowodami, że Czesi używali mąki amerykańskiej dla celów plebiscytowych. Mianowicie dnia 28 z. m. z mąki pochodzącej z darów amerykańskich, Czesi wypiekli kołacze, którymi w Rychwałdzie, Michałkowicach, Łazach, Orłowej i innych miejscowościach Zagłębia częstowali strajkujących pod przymusem górników polskich i ich dzieci rozpędzone kolbami ze sal szkolnych.

STRAJK W KOPALNI „KUŹNICA".

Sosnowiec, 8 listopada.

(PAT.) W kopalni „Kuźnica" wybuchł z powodu nieporozumień aprowizacyjnych strajk. Dziś odbędzie się u inspektora pracy konferencya celem załatwienia zatargu.

GRENZSCHUTZ ZAATAKOWAŁ PUŁK BYTOMSKI.

Sosnowiec, 8 listopada.

(PAT.) Od kilku dni słychać nad granicą raz poraz gęste strzały karabinowe. Dnia 4 bm. o godz. 10 wieczorem Grenzschutz niespodzianie zaatakował oddział pułku bytomskiego, stacyonowanego w Miłowicach. Niemcy strzelali z karabinów. Kule żołnierzy Grenzschutzu wpadały do mieszkań robotniczych, gdzie uszkodziły ściany i meble. Raniony został jeden robotnik. Nazajutrz o g. 2 popołudniu powtórzyli Niemcy napad i strzelali z wieży w Dąbrówce.

SPARTAKIŚCI PRZYGOTOWUJĄ NOWY ZAMACH STANU W NIEMCZECH.

Wiedeń, 8 listopada.

(Telef.) (u) Z Berlina donoszą, iż w Niemczech czynią się przygotowania do nowego strajku generalnego. Akcyą kierują spartakiści. Strajk ten ma być wstępem do nowych walk spartakistów i opanowania klasy robotniczej w Niemczech Ma być utworzona dyktatura proletaryatu.

1200 koron, należy zaraz pomnożyć tę cyfrę p zez ogólną ilość urzędników tej samej kategoryi, a to małe działanie arytmetyczne wykaże odrazu, w ramach jakiego budżetu taką pozycya zmieścić się może.

Ponieważ tej prostej manipulacyi w porę nie wykonano, wytworzył się taki stan rzeczy, że naprzykład w Krakowie niejedna urzędniczka pocztowa wykwalifikowana i mająca za sobą 25 lat służby, pobiera niespełna 500 koron miesięcznie, pracując intenzywnie, gdyż odbiera czasem 200 depesz na dobę, a młodsza od niej wiekiem i latami służby koleżanka w byłej Kongresówce na jakiej mniejszej prowincyonalnej stacyi, otrzymuje 1200 kor. miesięcznie za pracę minimalną, gdyż mniej więcej około 12 depesz dziennie przyjmuje i wysyła. — Owe przepracowane małopolskie urzędniczki z wielką trudnością otrzymują 2 tygodniowy urlop, — gdy szczęśliwsze od nich koleżanki z Królestwa z przysługującego im czterotygodniowego urlopu nie korzystają, gdyż nie mają po czem odpoczywać. — Co się tyczy kwalifikacyi, to w byłej Galicyi prawo i zwyczaj ustaliły pewne wymagania, których nie przestrzega się na dziewiczym gruncie Królestwa Polskiego. Jednostki niewykwalifikowane, które tutaj z tego powodu tylko fizyczną pracą na poczcie były zatrudnione, (noszenie paczek) tam otrzymują urzędy i oczywiście nie przyczyniają się do podniesienia opinii o galicyjskich siłach urzędniczych.

Ponieważ te głodowe pensye małopolskich urzędników pocztowych nie są rzeczą wyjątkową, ponieważ i w innych branżach służby państwowej panuje ten sam stosunek — (świeżo naprzykład alarmowano opinię nędzą sądowników) — możnaby mniemać, że chodzi o masowe wygłodzenie galicyjskich urzędników lub o zmuszenie ich przez tę blokadę głodową do szukania chleba w Królestwie.

O to ostatnie trudno podejrzewać obecny gabinet, tak lękliwy wobec opinii, która przecież broni się wszystkiemi siłami przed najazdem Galicyan na Królestwo. Chyba także nie leży w programie gabinetu tępienie głodem żywiołu polskiego w dzielnicy, gdzie on i tak na tyle wyrafinowanych sposobów tępiony jest przez Ukraińców. Stajemy więc znów wobec niedocieczonej zagadki. Odwróćmy oczy od niezbadanych przyczyn, by spojrzeć na oczywiste wyniki.

W Królestwie Polskiem na prowincyi poczty były bardzo rzadkie, licho obsługiwane i publiczność mało się do nich uciekała. Między innemi i to powodowało duży wzrost i znaczenie ruchliwej klasy faktorów i pośredników. W pewnej wielkiej wsi, położonej nad szosą o 3 mile od Warszawy, letnicy bywali całkiem odcięci od świata, o ile miejscowi żydzi nie przywozili im z miasta gazet i listów. O wysyłaniu depesz niema co mówić. Odebranie telegramu na wsi łączy się z poważnym kosztem, a bardzo małym pośpiechem. Zupełnie inaczej rzecz się miała w Galicyi.

Mieszkańcy jej korzystali ze stałej, pewnej i taniej komunikacyi pocztowej i telegraficznej i do niej przywykli.

Zdawałoby się, że najpilniejszą potrzebą kraju jest zaprowadzenie w Królestwie takich porządków, jakie istniały w zaborze austryackim i pruskim, co jest niemożliwe bez zwiększenia liczby stacyi i urzędników pocztowych dobrze zabezpieczonych materyalnie, by mogli podołać robocie, połączonej z żywym ruchem pocztowym. Im więcej przesyłek przechodzi przez dana stacyę, tem więcej ona przynosi dochodu. Im gęstsze poczty, tem większy z nich pożytek dla ogółu, a dochód dla państwa. System obecny sprawia, że i ta bardzo dochodowa z reguły branża administracyi, przynosi stałe i nieuchronne deficyty. Na owej stacyi w Królestwie, gdzie 12 depesz dziennie przyjmuje urzędniczka płatna po 1200 kor., cały dochód miesięczny wynosi 6000 kor., rozchód 40.000 kor.!

Jeśli nie wiemy, do czego to zmierza, wiemy, do czego prowadzi. Rujnując skarb i sieć pocztową galicyjską, której przecież z czasem nikt nie zechce kosztem życia obsługiwać, nie czyni się nic dla rozwinięcia sieci pocztowej w Królestwie, boć gdyby tam było tak wielu urzędników, jak w Galicyi, takżeby ich się pewno głodem morzyło.

(mr.)

Afrykańskie kłopoty Hiszpanii.

Obsadzenie El Fondak. — Napady zbuntowanych Kabylów. — Sukcesy hiszpańskie. — Spór o Tanger. — Co mówi Francya?

Paryż, w listopadzie.

W pierwszych dniach października powiodło się Hiszpanom małemi stosunkowo siłami obsadzić ważny dla nich strategicznie punkt El Fondak. Jest to trzon górski, leżący w sercu północno-zachodniego przylądka Afryki, pełnego parowów i trudno dostępnego, a będącego poniekąd punktem węzłowym dróg, wiodących z Tangeru do Fezu i z Tetuanu do Ceuty, Larasz i El Ksar. Od roku 1912, w którym zawarto ugodę hiszpańsko-francuską w kwestyi Marokka, dążyła Hiszpania do objęcia w posiadanie owego punktu, nie zdobywając się jednak na należyty wysiłek w tym kierunku. Jednakże przed ośmiu miesiącami, gdy zbuntowani Kabylowie coraz częściej napadali na przednie straże hiszpańskie i na treny, skonsygnowano wszystkie środki, jakie tylko były do dyspozycyi, ażeby zadać tym bandom stanowczy cios. Zakupiono w Anglii i Francyi znaczną ilość materyału wojennego najnowszego typu, a gdy wszystko było gotowe, wykonało wojsko hiszpańskie, liczące 12.000 ludzi z Tetuanu na wschodzie, Ceuty na północy i Larrasz na zachodzie, koncentryczny atak pod komendą gen. Silvestre. Kabylowie pod wodzą osławionego Raisuli w liczbie 6.000 ludzi stawili silny opór. Hiszpanie stracili około 100 ludzi i obsadzili wzgórza Fondaku, poczem cały kraj pokryto fortami i strażnicami.

W Hiszpanii zwycięstwo to wywołało żywe zadowolenie, jednakże dzienniki przestrzegają przed przecenianiem tego sukcesu. Wiele jeszcze padnie strzałów i wiele popłynie krwi, zanim będzie można mówić o zupełnem opanowaniu hiszpańskiej sfery wpływów. To, co osiągnięto dotychczas, ogranicza się tylko do połączenia między załogami na wybrzeżu atlantyckiem i śródziemno-morskiem. Przy zastosowaniu wszelkich ostrożności może teraz ludność cywilna używać dróg górskich. Jednakże Raisuli, który z oddziałem swym przedarł się na południe, jest groźnym przeciwnikiem i nie tak prędko zrezygnuje z odwetu za poniesioną klęskę.

Więcej trosk jeszcze budzi spór o Tanger. Od czasu, jak w senacie francuskim oświadczył p. Bourgeois bez ogródek, że stolica dyplomatyczna państwa marokańskiego ma być wcielona w sferę francuską, tutejsza opinia publiczna jest wzburzona. Cała prasa hiszpańska protestuje gwałtownie przeciw żądaniom francuskim. „Imparcial" określa je jako bezsensowną interpretacyę traktatów, jako zupełne ignorowanie wszelkiego prawa i uciekanie się do papierowych teoryi. Oficyalna „Epoca" i organ hr. Romanonesa, wyraziły przypuszczenie, że idzie tu o osobiste stanowisko p. Bourgeois w sprawie Marokka, czemu nie należy przypisywać większego znaczenia, ale korespondencya z Madrytu w „Tempsie" dowodzi zgoła czego innego. Sprawozdawca dziennika oficyalnego pisze: „Hiszpańska opinia publiczna popełniłaby wielki błąd, przypuszczając, że enuncyacya p. Bourgeois w sprawie Tangeru nie zgadza się z zapatrywaniem rządu francuskiego itd." Zaś w uwadze dodaje „Temps", że rząd francuski uważa za wskazane działać w tym kierunku, by w Tangerze szanowano suwerenne prawa sułtana marokkańskiego, zostającego pod opieką Francyi. Madrycki „Liberal", znany ze swej przyjaźni dla Francyi, dodaje: „W sprawie tej niema wątpliwości. W senacie francuskim podobnie, jak w gabinecie sąsiedniej republiki ujawniają się zdecydowane dążności, krzyżujące słuszne aspiracye Hiszpanii. Kierownik francuskiego urzędu kolonialnego powiada: „Specyalna forma administracyi, którą ma otrzymać Tanger, nie ma nic wspólnego z międzynarodowem regime". Znaczy to, że Tanger ma się dostać pod protektorat francuski. W Hiszpanii wszyscy wiedzą, że jest to sprawa dla tego kraju pierwszej wagi. Ze względów geograficznych, historycznych i strategicznych, musi Tanger dostać się pod protektorat hiszpański, jeżeli nie może być utrzymany rząd międzynarodowy. Pocóż miałaby Hiszpania ofiarować krew swą i złoto, gdyby nie mogła osięgnąć zupełnej władzy w obrębie uzyzname-go jej terytoryum? Rząd uczyni dobrze, wyjaśniając sprawę w możliwie najkrótszym czasie, ażeby się Hiszpania dowiedziała, co uzyskała za swoje ofiary. W podobny sposób, albo jeszcze ostrzej piszą nne dzienniki. „Accion" sądzi nawet, że Tanger pod protektoratem francuskim byłby dla Hiszpanii drugim Gibraltarem. Zresztą żywią tu wszyscy nadzieję, że Anglia dopilnuje już, ażeby wpływy francuskie nie poszły za daleko. Celem podróży Romanonesa do Londynu i jazdy króla Alfonsa do Paryża i Londynu, jest w niemałej części zapewne uregulowanie sporu o Tanger.

Międzynarodowy kongres handlowy w Ameryce

Lwów, 8 listopada.

(Sp.) Prace międzynarodowej konferencyi handlowej w Atlantic City zostały ukończone. Przyjęto szereg rezolucyi. Jak donoszą pisma francuskie, nie zdołano wprawdzie znaleźć jeszcze formuły, mogącej być bezpośrednio zastosowaną w sprawie organizowania kredytów długoterminowych, lecz deklaracye sekretarza stanu dla spraw handlowych p. Redfielda i uchwała kongresu, oddająca komitetowi złożonemu ze specyalistów redakcyę szczegółowych wniosków wskazują, iż kongres ocenił wagę problemu i konieczność znalezienia rozwiązania problemów walutowych Europy.

Korespondenci nowojorscy pism angielskich podkreślają, iż przemówienia i dyskusye na kongresie obracały się głównie około kwestyi rozszerzenia kredytu amerykańskiego na państwa europejskie. Delegaci amerykańscy rozpatrywali rozmaite projekty organizacyi finansowych dla przeprowadzenia szerokiej akcyi finansowania Europy, podkreślali jednakowoż, iż warunkiem nieodzownym pomocy amerykańskiej dla Europy jest energia i praca ludów europejskich, zaniechanie ciągłych strajków i nieczynienie wydatków zbytkownych.

O ratunek dla Austryi.

Paryż, w listopadzie.

„Eclair" zastanawia się w artykule wstępnym „Francya i nowa Austrya" nad stosunkami wiedeńskimi. Artykuł zwraca uwagę na okoliczność, że Austrya nie może uprawiać żadnej polityki zewnętrznej, albowiem cierpi dotkliwie pod katastrofalnym brakiem aprowizacyi i węgla. W dalszym ciągu zauważa dziennik: Dostawy węgla z republiki czesko-słowackiej, o których mówi układ w Saint-Germain, istnieją tylko na papierze. Sytuacya jest tego rodzaju, że Francya powinna natychmiast skłonić państwa, graniczące z nową republiką, do udzielenia jej pomocy. Nie leży bowiem w naszym interesie, by sześć i pół miliona ludzi cierpiało dla nas bez żadnego pożytku. Głód i zimno mogą doprowadzić masy do rozpaczy, a rząd obecny, uznany przez nas, mogą zdyskredytować. Skoro Austrya cierpi i jest na drodze do zupełnej zagłady, wówczas unia z Niemcami wyda się jej jedynym środkiem ratunku. Do czego służą wszystkie pisane układy, jeżeli osłabionej Austryi nic nie odwiedzie od owej idei? Dlatego powinniśmy uprawiać politykę realną, stwarzając w tej części Europy trwałe stosunki, celem przeciwdziałania intrygom zarówno nowych Niemiec, jak i bolszewickiej Rosyi.

Wiedeń i Budapeszt muszą wejść w sferę naszych wpływów. Musi się znaleźć modus vivendi między małemi państwami, któreśmy oswobodzili, a temi, któreśmy politycznie zniszczyli. Przez nasze kapitały, handel i przemysł możemy zająć w Wiedniu miejsce, o które ubiegają się inni. Rząd Rennera jest ożywiony najlepszą chęcią. **Jeśli stracimy pozycyę w Wiedniu, droga na Bałkan i na Wschód będzie nam zamknięta,** a w takich okolicznościach ucierpią najpierw nasi dzisiejsi drobni sprzymierzeńcy.

Sprawa „sojuszu polsko-ukraińskiego".

Wywiad z członkiem misyi ukraińskiej w Warszawie.

Wersye o zerwaniu rokowań. — Celowy skład misyi ukraińskiej. — Dylemat ukraiński: Wschód czy Zachód? — Agitacya wielkorosyjska w armii galicyjskiej. — Rząd ukraiński popiera oryentacyę polską. — Galicyjscy socyaliści ukraińscy za sojuszem z Polską. — Kwestya granic w Galicyi wschodniej. — Stosunki między ludnością ułożą się w przyszłości dobrze. — O podjęcie inicyatywy przez Polskę w polityce wschodnio-europejskiej.

(Korespondencya własna „Gazety Wieczornej").

Warszawa, w listopadzie.

(d) Onegdaj rozeszła się wiadomość w prasie warszawskiej o zerwaniu rokowań Polski z misyą ukraińską, a w ślad za tem zamieścił „Wpered", organ socyalistów ukraińskich, artykuł o konieczności sojuszu z Polską. Faktem jest, że zawieszenie broni przedłużono do 9-go listopada i że bawiąca w Warszawie od 8-go października misya ukraińska, pozostaje tu i nadal, zaś ukraińskie Biuro prasowe zaprzeczyło kategorycznie, jakoby rokowania doznały jakowych przeszkód. — Chcąc dla czytelników „Gazety Wieczornej" uzyskać pewnego rodzaju oświetlenie tak ważnej kwestyi ze strony właśnie ukraińskiej, udał się Wasz korespondent do jednego z bawiących tu przy misyi attache — kapitana Łuckiego z prośbą o informacye.

Kapitan Ostap Łucki (nawiasem mówiąc, jeden ze znanych poetów młodej Ukrainy, wychowanek Uniwersytetu Jagiellońskiego) — objaśnił mnie w sposób następujący:

„Na czele misyi ukraińskiej, przybyłej, jak wiadomo, do Warszawy 8. października, stoi dla nadania jakoby znaczenia i wagi tej misyi dr. Andrzej **Lewicki**, minister spraw zagranicznych wschodnio-ukraińskiego rządu, ściśle mówiąc rządu Petlury. Pierwszym jego zastępcą jest dr. Michajłow, były minister pracy, drugim zastępcą dr. **Witwicki (Galicyanin)**. Sekretarzami: **Poniatenko i dr. Horbaczewski.** Do misyi dyplomatycznej należą też dwaj attache: **pułkownik Danilczuk** i **kap. Łucki.** Ponadto przybyli wraz z misyą fachowcy w dziedzinie handlu i przemysłu, którzy w razie dojścia do skutku pertraktacyi, nawiązaliby odrazu stosunki handlowe z Polską. Porozumiewanie się misyi z rządem ukraińskim odbywa się przy pomocy kuryerów lub Hughesa, użyczonego misyi przez polskie Naczelne dowództwo, a na czas pobytu misyi w Warszawie, posiadającego bezpośrednie połączenie z Kamieńcem Podolskim.

Cel misyi — informował w dalszym ciągu kap. Łucki — jest jasny. **Naród ukraiński i sprawa ukraińska znalazły się między dwoma światami: Rosyą i Polską — Wschodem i Zachodem. Od jednego i drugiego świata dzielą Ukrainę trudyceve ciężkich walk.** Lecz między dwoma potężnymi nieprzyjaciółmi **tworząca się Ukr. ostać się nie zdoła.** Przy budowie nowego państwa musi się więc Ukraina zdecydować, czy pójść z przyjaznem podaniem dłoni na Wschód czy Zachód. **Na Ukrainie są zwolennicy obu oryentacyi: polskiej i rosyjskiej.** Także **Denikin,** szczególnie wśród armii galicyjskiej, **agituje na rzecz Rosyi** i wyzyskując antypolski nastrój, obiecuje, że Rosya prędzej, czy później uwolni Galicyę od polskiego ucisku. Momentem realno-politycznym w oryentacyi rosyjskiej byłaby więc przedewszystkiem zapowiedź skupienia całego terytoryum narodowo-ukraińskiego (? przyp. Red.) w jednem państwie. Jednakże **oficyalny rząd ukraiński jest wyraźnie antyros.** i na razie walczy zarówno z bolszewicką jak i Denikinowską Rosyą. Cała wschodnia Ukraina (byłe ziemie rosyjskie), nie znająca ucisku (! przyp. Red.) polskiego, a znająca Rosyę, jest w większości za oryentacyą polską. Lecz nawet i w Galicyi wschodniej są bardzo poważne czynniki (w pierwszym rzędzie świat socyalistyczny z jego organem „Wpered" na czele) opowiadające się raczej za sojuszem z Polską, niż nawet za ewentualną federacyą z Rosyą. Misya bawiąca w Warszawie jest wprawdzie wysłana przez rząd wschodnio-ukraiński (Petlury), posiada jednak w swym składzie Galicyan, co tylko raz jeszcze stwierdza, że **i świat galicyjsko-ukraiński nie jest wcale wrogi rozwiązaniu sprawy ukraińskiej w myśl oryentacyi polskiej.**

Celem przeto misyi jest nawiązanie z Polską przyjaznych stosunków, co na dalszą metę doprowadziłoby do stworzenia sojuszu chroniącego oba państwa przed niebezpieczeństwem Wschodu.

Najtrudniejszą kwestyą jest tu oczywiście Galicya Wschodnia. Sprawa nie jest jednak beznadziejna. Jeżeli oba rządy i narody myśleć będą nietylko o wczorajszym i dzisiejszym dniu, lecz o swej przyszłości, znajdzie się w tej sprawie możliwy i dobry dla obu stron kompromis. Jeżeli się więc sprawę całą weźmie „sub specie futuri" — Polsce trzeba Ukrainy, tak samo jak nam.

Wracając do sojuszu polsko-ukraińskiego — utrzymuje kap. Łucki — że jeżeli urzędowa Polska stoi na gruncie nie przyczyniania się do odbudowy wielkiej Rosyi — sprawa tegoż sojuszu jest na dobrej drodze.

Zamiarem Ukrainy jest nie prowadzenie dalszej wojny z Polską, dlatego też doszło do skutku obecne zawieszenie broni, poczem, zależnie od politycznych rezultatów rokowań, przyszłoby do traktatu pokojowego.

Na naprężone stosunki w Galicyi wschodniej patrzą politycy ukraińscy o oryentacyi polskiej, jako na stan bardzo bolesny lecz przecież chyba przejściowy i przemijający. Pożycie obu narodów musi się z czasem ułożyć przyjaźnie.

Koalicya wyczekująca wyraźniejszego zarysowania się spraw na Wschodzie **nie uznała jeszcze dotąd państwa ukraińskiego.** Lecz nie wyklucza to ułożenia się stosunków polsko-ukraińskich w sposób przyjazny. Tą drogą poszła, nie wrogą przecież koalicyi, polityka rumuńska, nawiązując z Ukrainą bardzo dobre sąsiedzkie stosunki. Polska ze względu na bardzo ważne własne interesy na bliskim Wschodzie, będąc sama tak ważnym czynnikiem w polityce wschodnio-europejskiej, może zechce sama podjąć inicyatywę w tym kierunku.

Zaznaczyć należy — kończy kap. Łucki — że znane mi poważne koła polskie stoją na gruncie antyrosyjskiej polityki. Co się zaś tyczy kół oficyalnych — sprawa jest jeszcze w toku i decyzyi przesądzać nie można."

* * *

Słowa kap. Łuckiego, tak bardzo zgadzające się z omawianym już obszernie w „Gazecie Wieczornej" artykułem „Wpered", wskazują na to, że artykuł w organie ukr. socyalistów był inspirowany przez rząd ukraiński.

Uderza też w powyższym wywiadzie unikanie „drażliwej" kwestyi galicyjskiej. Nie trudno wywnioskować, że Ukraina idąc do Canosy, poniosła dotkliwą porażkę nietylko militarną, ale i polityczną. Ta ostatnia jest tem boleśniejsza dla niej, że walka polityczna rozegrała się przed areopagiem koalicyi. Teraz pragnie rząd Petlury z klęski tej uratować dla siebie możliwie najwięcej. W pierwszym rzędzie uzyskać pewnego rodzaju **gwarancyę koalicyi w sprawach dotyczących wewnętrznych stosunków w Galicyi wschodniej.** Wszelkie układy w tym względzie między rządem polskim a ukraińskim, poprzedzające rozstrzygnięcie koalicyi, pragnie więc misya ukraińska wyeliminować z obecnych konferencyi w Warszawie i nie łączyć ich zupełnie ze sprawą „sojuszu", który tak bardzo jest upragniony przez sfery oficyalne Ukrainy, że mogłyby się ewentualnie dać „uwieść" do ustępstw i zrzeczeń ze swych pretensyi w Galicyi wschodn. na rzecz tego sojuszu. (Przyp. Red.).

JAN STUR

Kilka wyjaśnień

w sprawie „Nowej twórczości polskiej".*)

W artykule zamieszczonym pod powyższym tytułem w jednem z pism lwowskich, formułuje p. Zenon Alexandrowicz, który z wytrwałością godną lepszej sprawy, broni się przed uznaniem i zrozumieniem najmłodszego piśmiennictwa polskiego, swe zarzuty, skierowane, zarówno przeciwko temuż piśmiennictwu, jak i przeciwko przychylnie, ba sprawiedliwie osądzającej je krytyce. Przeczy p. Alexandrowicz, jakoby gdziekolwiek i kiedykolwiek bawił się w proroctwa, co do tonu przyszłej poezyi naszej! Nie! on rzekł jedynie, że będzie to ton „renesansowo-wesoły", a tem samem chciał podać „tylko jak **najogólniejsze** znamię, które twórczość nowa przybierze **zgodnie z nastrojem narodu,** w przeciwstawieniu do cech dotychczasowych, wyprodukowanych w długoletniej niewoli, okaleczającej duchy." Otóż zdaniem p. Alexandrowicza, omawiając twórczość polską, nie uwzględniałem zupełnie łączności, jaka zachodzi między poezyą a każdoczesnym stanem psychiki narodowej, podobnie, jak i nowy t. zw. ekspresyonistyczny prąd nie jest tej psychiki rodzimym wytworem i przeto za jej wyraz, za przedstawicielstwo poetyckie duszy polskiej uznany być nie może.

Zgadzam się z twierdzeniem, że naród i poezya jego wzajem na siebie działają. Nie umniejszam bynajmniej znaczenia, jakie posiadają zmienne koleje życia narodowego, które na wszystkie bez wyjątku objawy kulturalne w obrębie danego narodu — bezsprzecznie wpływają. O jednem natomiast nie należy zapominać. Mury chińskie w Europie nigdy nie istniały. Tem mniej (wyda się to paradoksem w dzisiejszej chwili) istnieją w czas t. zw. dziejów nowożytnych. Naród pewnem zabarwieniem, pewną treścią zapełniał i zapełnia formy, wyprodukowane przez współpracę całej europejskiej ludzkości. Wpływy krzyżujące się, niwelujące do pewnego stopnia różnice cech narodowościowych w Sztuce, odgrywały w rozwoju kulturalnym wszystkich narodów europejskich aż po dnie ostatnie — i pod powłoką niemawiści i separatyzmu — odgrywają nadal rolę pierwszorzędną, śmiem rzec, nawet główną. Dzieje się tak siłą faktu: stykających się mimo wszystko l [illegible] czytanych książek, dochodzących gazet, a ponadto wspólnej atmosfery, którą np. taka wojna światowa wszędzie jednakie niosąca zgony, rany, ugory spalone itd. (t. zn. przeżycia) snadnie wywołuje.

Stąd rzecz znana, o której mógł się p. Alexandrowicz dowiedzieć z pierwszego lepszego podręcznika literatury lub sztuki (nawet z Tarnowskiego, który bezsprzecznie nie jest nowinkarzem), że ani romantyzm, ani pseudoklasycyzm, ani naturalizm w piśmiennictwie, ani impresyonizm n. p. w malarstwie, nie były wytworem jedynie i wyłącznie narodowo-polskim, narodowo-angielskim lub narodowo-niemieckim, ale były prądem, na który złożył się rozwój kulturalny narodów licznych, a który zawładnął prawie całą kulturalną Europą. Jeno, że każdy naród w pewien specyficzny, każdoczesnemu stanowi swej polskiej, angielskiej lub niemieckiej psychice odpowiadający sposób, zabarwiał one ogólno europejskie kierunki. W formę romantycznego sposobu wyrażania się, impresyonistycznego twórczego przetwarzania świata przy pomocy barw, w pewne ogólne, wspólne wszystkim odgałęzieniom cechy ramowe wkładał dany naród czysto swoje tęsknoty, nadzieje, bóle, rozważania i t. d. Jeśli mylnie sądził p. Alexandrowicz, że nie doceniam wpływu rozwijającego się życia narodowego na Sztukę, to z całą słusznością nie dającego się zbić faktu stwierdzam, że p. Alexandrowicz zapomniał o ludzkości, wśród której dany naród żyje, na którą wpływa, ale od której wpływy przyjmuje, bo — [illegible]żyć — przyjmować je mu[illegible]

C. d. n.

*) Feljeton powyższy z winy braku papieru stąd spowodowanego braku miejsca, przeleżał ę dłuższy czas w tece redakcyjnej, za co najserdeczniej przepraszamy autora. (Przyp. Red.)

WZAJEMNE WYRZUTY.

Wiedeń, 8 listopada.

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą o okrucieństwach, **jakich dopuszczają się żołnierze i oficerowie armii ukraińskiej.** Z ramienia zarządu głównej armii Denikina zarządzono represyę za każdy mord popełniony na członku armii ochotniczej.

Denikin przełamał zacięty opór Ukraińców!

Wiedeń, 8 listopada.

(Telef.) (u) Z Odessy donoszą: Komunikat ochotniczej armii, operującej na froncie ukraińskim informuje, jak następuje:

W kierunku na Winnicę Ukraińcy stawiają zacięty opór, który jednak złamaliśmy, zajmując Lipowiec i Ilince, gdzie **zdobyliśmy 3 armaty.**

W kierunku na Mohylew Podolski nie zaszły żadne zmiany.

Z FRONTÓW ARMII CZERWONEJ.

Wiedeń, 8. listopada.

(Telef.) (u) Berlińskie pisma zamieszczają komunikat bolszewicki następującej treści:

Na froncie petersburskim odparliśmy nieprzyjaciela jeszcze dalej, posuwając się o 20 wiorst na południowy zachód od Peterhofu, 20 wiorst na zachód od Krasnego Sioła i 15 wiorst na zachód od Gatczyny.

Na windawskiej linii kolejowej zajęliśmy stacyę Wynica i Nowinka.

30 wiorst na północ od Ługi na linii kolejowej warszawskiej zdobyliśmy stacyę Maszyńskaja.

W kierunku na Gdów walczymy 40 wiorst na południowy wschód od tegoż miasta.

W obszarze Maryenburga walki trwają 50 wiorst na zachód od kolei warszawskiej.

Na froncie Denikina trwają walki na północ od Siewska.

Na południe od Orła rozwija się ofenzywa armii czerwonej na Kursk i wzdłuż drogi prowadzącej na Fateż(?) i na wschód od kurskiej linii kolejowej.

Na południe od miasta Liwny zostały dwa nieprzyjacielskie pułki aleksandrowkskie zupełnie rozbite, w walce o posiadanie miasta. Wzięto do niewoli 400 jeńców i 9 karabinów maszynowych. Dalej posunęła się armia bolszewicka 10 do 15 wiorst na półn.-wschód od stacyi Kastornaja. Na północ od Bobrowa trwają zacięte walki.

W kierunku na Kałacz został nieprzyjaciel odrzucony na linię kolejową między Krenowoje i Tałowaja. Konny korpus Dumeńki rozbił Denikińców na stacyi Aleksiejewka, biorąc tysiące jeńców, 50 karabinów maszynowych, 2 armaty i 600 wozów.

Na północ od Carycyna i w rejonie Carewa walki trwają z nacierającym nieprzyjacielem.

Półn. zach. armia antybolszewicka przestała istnieć!

Cała artylerya Judenicza i znaczna część armii w rękach bolszewickich!

Wiedeń, 8. listopada.

(Telef.) (u). Ze Sztokholmu donoszą na podstawie informacyi, nadchodzących z Helsingforsu: **Klęska Judenicza stała się zupełna, cofa się on obecnie w gwałtownych marszach, a armia bolszewicka prze z jednej strony na Jamburg, z drugiej na Gdów, zagrażając tyłom jego armii. Według bolszewickich doniesień, cała prawie artylerya Judenicza wpadła w ręce armii czerwonej. Oprócz tego bolszewicy wzięli znaczną część armii Judenicza do niewoli. Północno-zachodnia armia antybolszewicka przestała już istnieć, czyszczą tylko liczne oddziałki, nie mające ze sobą żadnych łączności, pragnące tylko ocalić życie przez szybki odwrót.**

Rząd sowiecki proponuje państwom nadbałtyckim zawieszenie broni!

Wiedeń, 8 listopada.

(Telef.) (u) Z Berlina donoszą: **Rząd bolszewicki stara się usilnie o nawiązanie rokowań z państwami nadbałtyckiemi i w tym celu wysłał do rządów tych delegatów z propozycyą zawieszenia broni. Estonia, Litwa i Łotwa skłonne są rozpocząć układy.**

Z obrad sejmowych.

Warszawa, 8 listopada.

(PAT.) Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu po odczytaniu interpelacyi na wniosek p. **Osieckiego,** przed przystąpieniem do porządku dziennego umieszczono jako drugi punkt porządku dziennego projekt ustawy o przymusowem wykupnie monet złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nieprzerobionym.

P. Osiecki imieniem komisyi skarbowej referował wniosek, wedle którego przymusowemu wykupowi mają uledz wszystkie monety złote i srebne o zawartości 80 prc. i więcej czystego złota i srebra, jak również złoto i srebro nieprzerobione. Za podstawę wynagrodzenia przyjęto wczorajszą wartość złota i srebra z potrąceniem 20 prc. Mianowicie cena wynosi: Za 1 kg. czystego złota 22.878 mk., za 1 kg. czystego srebra 672 mk. Za monety płacić się będzie: za 10 marek złotych niemieckich 82 marek polskich, za 10 rubli złotych 167 mk. polskich, za 10 franków złotych 66½ mk. pol., za 1 dukat austryacki złoty 78 mk. pol., za 5 marek niemieckich srebrnych 17 mk. pol., za 1 rubel srebrny rosyjski 12 mk. pol., za 5 franków srebrnych 15 mk. pol., za 2 franki srebrne 5½ mk. pol., za 5 koron austr. 14½ mk. pol. Ceny innych monet powstawać będą w odpowiednim stosunku. **Uwolnione będą od wykupu zbiory numizmatyczne, złoto i srebro dla celów leczniczych i naukowych.** Przetapianie i przeróbka monet złotych i srebrnych są wzbronione. **Wzbronione są również wszelkie transakcye monetami złotemi i srebrnemi oraz złotem i srebrem nieprzerobionem.** Dozwolonym jest natomiast za zezwoleniem ministerstwa skarbu przywóz złota i srebra z zagranicy dla celów przemysłu. Ustawa przewiduje w końcu kary za przekroczenie tych przepisów.

Izba przyjęła tę ustawę w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem przystąpiono do sprawozdania połączonych komisyi wojskowej i prawniczej w sprawie ustawy o tymczasowej rewizyi śledczej przy wojskowej komisyi sejmowej. **Komisya ta rozpocząwszy działalność, ujawniła szereg poważnych przestępstw w głównej intendanturze oraz w intendanturze DOG. warszawskiego i unieważniła mnóstwo szkodliwych umów.** Ponieważ jednak regulamin komisyi nie był dostatecznem uprawomocnieniem jej działalności, przeto komisya wojskowa uchwaliła zwrócić się do Sejmu z prośbą o zatwierdzenie ustawy, regulującej czynność tej nadzwyczajnej komisyi śledczej. Komisya ta jest organem tymczasowym i nadzwyczajnym, istnienie jej jest koniecznością wywołaną stosunkami, panującymi w kraju oraz deprawacyą po długoletniej wojnie i po rządach okupacyjnych.

Po dyskusyi odrzucono wniosek p. **Hartglasa** o odesłanie ustawy do komisyi oraz wniosek p. **Weinziehera** o usunięcie z projektu ustawy kary śmierci, poczem **Izba przyjęła ustawę w trzeciem czytaniu.**

Przystąpiono następnie do wyłonienia komisyi sejmowej dla zbadania stanu rzeczy w więzieniach i obozach koncentracyjnych, poczem przyjęto dotyczący wniosek większości połączonych komisyi skarbowej i wojskowej.

W dalszym ciągu posiedzenia Izba przystąpiła do ustnego sprawozdania komisyi, wydelegowanej celem zbadania stosunków na kresach wschodnich. Sprawozdawca p. **Kamieniecki** oświadczył, że komisya objechała terytorya od Wilna po Łuck. Niemal na każdym kroku za żołnierzem polskim na wschodzie organizowaliśmy zarządy cywilne, złożone po większej części z osób pochodzenia miejscowego. Działalność tych władz jest niesłychanie ważna, bo chodzi o pokazanie światu, że Polska potrafi nietylko zdobywać terytorya orężem, ale także administrować niemi ustawami. Mówca w dalszym ciągu swych wywodów odpiera ataki przeciw składowi urzędów i podnosi, że na Wołyniu braki administracyi są nieco większe, co wynika głównie z administracyjnego połączenia terenu wołyńskiego z litewsko-białoruskim.

Poza społeczeństwem polskiem mieliśmy do czynienia z grupami żydowskiemi, białoruskiemi, rosyjskiemi, a nawet łotewskiemi. Grupy te, a **przynajmniej ich odłamy są gotowe uznać się za** lojalnych obywateli polskich w zamian za ich równouprawnienie. Największą trudność ma administracya z grupą rosyjską. Na ziemiach tych plebiscyt jest zupełnie zbyteczny, rezultat bowiem już z góry może być przesądzony na naszą korzyść. Reforma rolna jest tam o wiele łatwiejsza do przeprowadzenia, niż u nas. Podkreślić należy konieczność szybkiej odbudowy kraju i pomocy rządu dla ludności. Mówca w końcu zgłasza następującą rezolucyę: **„Stwierdzając konieczność zgodnego współdziałania władz cywilnych i wojskowych jako warunek dobrej administracyi na ziemiach wschodnich, Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie komisyi do zbadania kwestyi ziem wschodnich".**

Na propozycyę marszałka dyskusya nad tem sprawozdaniem przeprowadzoną będzie na jednem z posiedzeń w przyszłym tygodniu.

Po odesłaniu kilku wniosków do komisyi p. **Jan Dąbski uzasadniał nagłość wniosku w sprawie** smutnego położenia szkół średnich i technicznych. Po uchwaleniu nagłości wniosek odesłano do komisyi budżetowej.

Następne posiedzenie we wtorek.

Po zamknięciu numeru.

Ś. p. Michał Szobert. Wczoraj nad ranem zmarł we Lwowie w 60 roku życia wybitny, wieloletni artysta naszej sceny, Michał Szobert. Śp. Szobert był jednym z nielicznych już tragików o koturnowym rozmachu. Śp. Zmarłemu, którego pogrzeb odbędzie się w niedzielę, poświęcimy osobne wspomnienie.

Wiadomości giełdowe.

Telefoniczne kursa warszawskie.

Warszawa, 7. listopada.

Ruble ca s ie	116·—	118·50	117·—	118·—
„ dumskie	52·—	51·0	49·—	—·—
Korony	54·60	55·25		

Telefoniczne kursa krakowskie.

Kraków, 7. listopada.

Marki polskie	187·—	186·50
Ruble	221·—	222·—
Polskie Towarzystwo handlowe	485·—	—·—

Telegraficzne kursa Centrali dewiz obowiązujące od 8. XI.

Funty Sterl.	339·01	342·85	339·04	344·76
Dolary S. Z.	80·47	81·42	80·47	81·90
Dolary Kanad.	77·47	78·42	77·47	78·90
Franki fr.	933.—	952·—	955·—	961·—
Marki niemieckie	24[illegible]·61	251·42	245·71	251·42
Korony austryackie	—·—	96·23	—·—	95·23

Marki polskie i wypłata na Warszawę 193—203
Ruble carskie 217·—, mniejsze 207·— dumskie 9[illegible]·23, mniej 91·57

EDWIN JĘDRKIEWICZ.

EMAUS.

Spotkaliśmy go dawno: wśród zbóż w kwietnym (pyle
I pożywalim z nim w gospodzie na rozdrożu.
A gdy chleb łamał — w oną dopiero go chwilę
Poznalim — i ócz jego błyskawicę bożą.

I była chwila w izbie mrocznej — na ścian dyle
Smuga z okna słoneczną kładła się rogożą —
Chwila, gdyśmy patrzyli w onych źrenic zorza
Bez tchów — nad stół przegięci...
Czasów temu tyle.

Potem za taką chwilą i za nim — napróżno
Szukaliśmy przez żywot i świat drogą różną.
I tylko błyskawice na czarnej gór zboczy

Słane piorunowego skinieniem posocha
Przypominają nam — śnie nasz — twe boże oczy
I to, za czem nam serce krwawi się i szlocha.

Polska szlachta z Daszyńskim może nas rozbić!

Tak oświadczył Trockij sowietowi petersburskiemu.

Lwów, 8 listopada.

(zet) Bolszewicka „Prawda" donosi, że na nadzwyczajnem posiedzeniu sowietu petersburskiego wystąpił Trockij z następującem oświadczeniem:

„Dotychczas miał front zachodni dla nas drugorzędne znaczenie. Rezerwy naszego nieprzyjaciela na zachodzie są niewielkie. Polska szlachta i typowi socyaliści-zdrajcy Daszyńskiego jeszcze mogą nas rozbić i przedostać się jeszcze dalej w głąb Rosyi.

Po rozbiciu Kołczaka i Denikina **przerzucimy nasze wojska na front polsko-rumuński** i skończymy z polską szlachtą i rumuńskimi bojarami.

Nie pragniemy toczyć dalej walki z Estonią i Finlandyą. Wszechświatowa walka nie rozstrzygnie się na tych skrawkach ziemi.

Nie wiemy, co odpowie Estonia na naszą propozycyę pokojową, ale proponujemy jej pokój, zarówno jak i Finlandyi, ze zgrzytaniem zębów."

Z DNIA.

AFORYZMY MĘŻA STANU.

Spisał Niepaderewski.

Wolę trzymać obie ręce na fortepianie, niż jeden palec na pulsie polityki europejskiej.

* * *

Sasów można było kiedyś spardonować, ale dla Anglosasów powinno się być bez litości.

* * *

A więc Wilson jednak wyzdrowiał z nerwozy i — z Ligi narodów!

* * *

Gdyby Wilhelma miano powiesić standesgemäss, to właśnie ja powinienem mu na drogę do wieczności zagrać marsza pogrzebowego.

* * *

Gdyby można było bić na rzeź wilki w ludzkiej skórze i ścinać z karku kapuściane głowy, to Polska byłaby na kilkadziesiąt lat zaaprowizowaną w mięso i kapustę.

* * *

Bilińska woda czyści, więc może i Biliński wyczyści skarbowość młodej rzeczypospolitej.

* * *

W sztuce „Robert i Bertrand" nieledwie historyczną wartość posiadają słowa: ja złodziej ty złodziej, on złodziej, wszyscy są złodzieje!

* * *

Mulier in politicis tacet! Bardzo mądra maksyma, ale ja nie mam na nią egzekutywy.

* * *

Co sobie też o mnie myśli taki Karol austryacki? Bo co ja o nim myślę, to chyba nie trudno zgadnąć.

* * *

Plutarch musiał mieć prorocze natchnienie, gdy napisał: żołnierz już zmęczony, ale wódz jeszcze chwałą nienasycony...

St. Pożarowski.

KRONIKA.

Repertuar Teatru miejskiego.

W sobotę, 8 listopada o godz. 3 i pół po połud. „Damy i huzary", komedya w 3 aktach Al. hr. Fredry z pp. Kwiatkiewiczową, Rowińską, Sieniawską, Frączkowskim i Ratschką.

W sobotę, 8 listop. o godz. 7-mej wieczór po raz drugi „Polityka", kom. w 3 akt. Włodz. Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską, Rowińską, Böhlkem, Frączkowskim, Okornickim i Ratschką w rolach głównych.

W niedzielę, 9 listop. o godz. 3 i pół po poł. „Lyzistrata", operetka w 3 akt. Lincke'go z pp. Miłowską, Kasprowiczową, Kuligowskim, Justianem i Niedzielskim.

W niedzielę, 9 listop. o godz. 7-mej wieczór po raz 15-ty „Sułkowski", tragedya w 5 akt. Stefana Żeromskiego z p. R. Böhlkem w roli tytułowej, z pp. Barwińską, Rydzewskim i Frączkowskim w rolach głów.

W poniedziałek, 10 listop. o godz. 7-mej wieczór po raz 3-ci „Polityka", kom. w 3 akt. Wł. Perzyńskiego z pp. Hałacińską, Michnowską, Rowińską, Böhlkem, Frączkowskim, Okornickim i Ratschką.

Repertuar teatru lit.-art. „CZWÓRKA" (ul. Szaszkiewicza l. 5, narz. żandarmeryi): 2020

Dziś i codz. do 9 listopada 3 program: „Halloh! halloh!", duet A. Własta (J. Szymulska, M. Halicz), „Świetny interes", sketch J. Wima, gościnny występ greckiej tancerki Ruun Safvety, „Ja kocham tylko ciebie" M. Domosławskiego (Anda Kitschman, M. Windheim), „Noc poślubna" (S. Michałowski), „W łaźni", farsa w 1 akcie Rujwida. Nadto nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim. — Początek o godz. 7.30 wiecz.

MAURICE RENARD. 86

DZIWY dr. LERNA.

Tłumaczył JAN CHMIELIŃSKI.

(Ciąg dalszy).

Sposób, w jaki wóz zwalniał bieg, to przyspieszał, przypomniał mi nagle moje przechadzki z wujem, który tak samo zatrzymywał się co chwila, to znów biegł naprzód, nie zważając na mnie.

Przypuszczałem, że może nadmiar benzyny był przyczyną tego niezwykłego zjawiska, to też zostawiłem automobil jego losowi — i wsłuchując się w jego nierówne odgłosy, starałem się docieć na ich podstawie, która z części mechanizmu mogła być zepsuta.

„Zupełnie tak samo chodzi, jak ten szelma profesor" — myślałem sobie w duchu — i porównanie to śmieszyło mnie coraz więcej.

— Co ci jest mój miły — odezwała się Emma. Masz jakąś niepewną minę!

— Cóż znowu?!

Jednak pytanie to zaniepokoiło mnie. Miałem wrażenie, że przeciwnie — twarz moja była zupełnie spokojna! Zresztą, co mnie tu mogło niepokoić? Byłem jedynie znudzony — i to wszystko.

Na co mogło chorować to „wielkie zwierzę"— myślałem stylem profesora. Naprożno wsłuchiwałem się w głuche detonacye, łoskoty i uderzenia. Żaden z tych odgłosów nie znamionował zepsucia motoru, ani kierownicy, ani osi. . .

— Założyłbym się, że kocioł zardzewiał! Ale przecież motor funkcyonuje całkiem dobrze!. . . .

— Mikołaju! Czy to ma się ruszać? — spytała Emma, pokazując jeden z pedałów.

Rzeczywiście pedał unosił się i opadał, a wóz stosownie do tych ruchów zmieniał szybkość pędu. . . A to co ma znaczyć!

I kiedy tak patrzyłem, oczom swoim nie wierząc — pedał cofnął się w głąb — automobil stanął.

Chciałem wysiąść — w tej chwili ruszył z miejsca.

To mnie zaniepokoiło nie na żarty.

Nic gorszego w drodze, jak ubezwładniona maszyna — ale przyznam się, w takich tarapatach znalazłem się po raz pierwszy.

Nagle zagwizdała syrena sama z siebie. .

Oniemiałem z przerażenia.

Po chwili rzekłem:

— Niema co; nie dojedziemy przed nocą do Nauthel.

— A możeby tak odrazu naprawić?

— Nie. Wolę jechać mimo wszystko. Gdybym się raz zatrzymał, niewiadomo, czybyśmy mogli wogóle ruszyć dalej. Na to jest zawsze czas. . . Może się jeszcze rozgrzeje. . .

Tymczasem syrena zagłuszyła moje słowa przeraźliwym piskiem. — Zacisnąłem palce kurczowo. . . ten krzyk zniżył się o parę tonów, zmieniając się w rytm marsza (o ile to nie moja hallucynacya). . . Melodya ta stawała się coraz to uchwytniejsza! Wreszcie z gardła syreny dobyło się zupełnie wyraźne: „Dum fil, dum fil dum".

Wraz z posłyszanym refrenem spadł na mnie huragan okropnych podejrzeń. Przeczuwałem jeszcze jedną, fantastyczną, nieprawdopodobną monstrualność! Strach mnie przejął. Chciałem zamknąć dopływ gazu — rączka nie chciała się poddać. Chciałem zgasić motor — pedał nie ustąpił. Chciałem zahamować — kierownica nie pozwoliła się ruszyć. Jakaś niesamowita siła kierowała maszyną. Straciłem głowę! Oburącz próbowałem raz jeszcze ściągnąć dyabelską kierownicę — ale na próżno. Syrena, jakby śmiejąc się z moich wysiłków, zagulgotała po swojemu.

— Co za śmieszna trąba! — odezwała się Emma.

Ale mnie to wszystko bynajmniej nie rozśmieszało. Ten automobil, w którym żadna część nie była z materyi żywej, był przecież **„organizmem, który nigdy nie żył"**. Ów mechanizm automatyczny był obdarzony zdolnością odruchów — bez inteligencyi. Czyż — według poglądów, które wyczytałem w znalezionym notesiku Lerna nie byłto jedyny organizm zdolny do całkowitego przyjęcia duszy?

(C. d. n.)

Repertuar teatru wodewilowego (Gmach ul. Ossolińskich l. 10). 2022

Sobota 8 listopada o godz. 4 popołudniu: występ członków „Młodej sceny": „Bóg wojny" Shaw'a; „Śpiewak operowy" Wedekinda.

Sobota 8 listopada o godz. 7.30 wieczór: „Przeznaczenie" Z. Mara-Majerskiego; balet, baryton Januszowski, Noskowska, Miland; „Piękna Lizetka", wodewil.

„Czarny kot" w sali „Casina de Paris" we Lwowie, ul. Rejtana l. 3. Program od 8. do 16. listopada 1919 r. 1) „Nie rzekłem nic", piosenka St. Ratolda, ze współudziałem Meli Dolińskiej i Tadeusza Orlika. 2) „Muzy a zagrała nam walca", duet balowy wykona Stan. Ratold i Mira H..ska, 3) „Proszę się nie patrzeć", „Bez koniuszeczka". w interpretacyi Henia Domańskiego. 2021

(mg) **Święto kolejarzy.** W całej Polsce gotują się pracownicy kolejowi do wielkiej patryotycznej manifestacyi w dniu 9 listopada. Uroczystość ta ma na celu nietylko uczczenie rocznicy objęcia kolejnictwa we własny zarząd po ustąpieniu zaborców; fakt ten bowiem nie był zresztą dziełem jednej chwili, bo we Lwowie nastąpił on później; — we wschodniej Galicyi dopiero w kilka miesięcy po powstaniu niepodległego państwa polskiego. Lecz listopad zjednoczył duchowo wszystkich pracowników w jednej myśli, że pracują dla Polski, kazał im wznieść się ponad troski codzienne i swary partyjne dla złączenia swych sił we wspólnej pracy, ukazał im wyższe horyzonty i ogólniejsze cele. Dlatego w tem święcie ziednoczenia się w pracy wezmą udział nietylko kolejarze, ale cały naród, a obchód listopadowy będzie zarazem podnietą do wytrwałej, uczciwej pracy dla przyszłości i do wyzwolenia się z nędzy, nieludzkości i prywaty.

(g) **Plaga, której nie można się pozbyć.** Pisaliśmy już niedawno o jednej ze specyficznych plag naszego miasta, którą są mali sprzedający po ulicach papierosy niewiadomego gatunku, pod szumną nazwą „Damesy" etc. Handel ten pomimo wyraźnego zakazu ze strony władz jest, jak się zdaje przez funkcyonaryuszów naszej policyi nie dość tropiony, gdyż trudno przypuścić, ażeby poważna akcya ze strony władzy bezpieczeństwa nie zdołała przeszkodzić tej niezdrowej dla stosunków publicznych zarówno jak i dla palaczy innowacyi. Przedewszystkiem należy pamiętać, iż papierosy te, w braku prawdziwego tytoniu, którego zaledwie bardzo niewielki posiadają odsetek, napełniane są jakimś niemożliwym „Ersatzem", dla złagodzenia woni którego dodają doń ich sprzedawcy odrobinę tajemniczego narkotyku, niewątpliwie bynajmniej nie przyczyniającego się do zdrowia konsumentów. Możeby któryś z instytutów bakteryologicznych zechciał zbadać zawartość tej pokątnie kolportowanej trucizny.

(g) **W Poznańskiem dalej wszystko po niemiecku.** Dumnie spoglądająca na resztę kraju „republika" Poznańska w żaden sposób nie może rozstać się z niemieckim językiem, do którego widocznie tak nawykła, że rozłąka wydaje jej się katastrofą. Pomimo zatem, że poczta poznańska podobnie jak i inne urzędy tamtejsze, stała się już instytucyą polską, pomimo nawet, że pracują w niej wielcy pisarze polscy, adresy na listach i drukach, urzędowe pieczątki i marki w niczem bynajmniej nie zaznaczają, iż nie jest to już państwo niemieckie. Gazety poznańskie otrzymujemy ciągle jeszcze zaadresowane „Lemberg", zaopatrzone marką niemiecką: „Deutsches Reich" i dwiema pieczątkami z których jedna zawiera miły wyraz „Posen" i datę a druga oznaczająca zawartość przesyłki brzmi „Drucksache".

(g) **Dokąd to dojdzie?** Podniesienie cen papieru i niebywała zwyżka cennika zecerskiego postawiły wszystkie niemal pisma polskie przed niełada problemem: jak wybrnąć z sytuacyi finansowej, z chwilą gdy koszta zwiększyły się o kilkadziesiąt procent. Jak donosiliśmy wszystkie niemal pisma warszawskie podniosły oprócz taryfy inseratowej także ceny abonamentu, zaś numery poszczególne z 20 fenigów podskoczyły na 30. — Prym jednak w tym wypadku wzięły pisma litewskie i bez tego już nieproporcyonalnie drogie, w stosunku do przyjętych norm. Cena „Gońca Mińskiego" podskoczyła z dniem 1. listopada z 50 fenigów na 1 markę.

Przemycanie złota i srebra do Niemiec. Jak donosi „Iskra", grono geszefciarzy z Modrzejowa przemyca stale złoto i srebro do Niemiec. Geszefciarze ci mieli onegdaj wywieźć z Sosnowca do Modrzejowa pół miliona pruskich marek i 150 tysięcy franków w złocie. Pieniądze te przewoził dorożkarz powozem o podwójnem dnie. Kiedy zajechał do Modrzejowa, pieniądze ukrył, a sam zbiegł. Geszefciarze odszukali rodzinę zbiegłego dorożkarza i wymogli na niej oddanie pieniędzy. Przedwczoraj — jak donosi „Kuryer Powszechny" — na dworcu kaliskim posterunek żandarmeryi wojskowej zatrzymał żołnierza miejscowego zap. baonu Salomona Płockiego, posiadającego przy sobie jakąś podejrzaną paczkę. Po zrewidowaniu paczki i żołnierza okazało się iż zawiera ona 52.000 marek w banknotach niemieckich oraz 11.000 różnej monety w złocie. Przy badaniu Płocki przyznał się, iż był wielokrotnie narzędziem przemytniczem miejscowych bankierów.

Przepisy paszportowe w sprawie wyjazdu do Szwajcaryi będą w najbliższych dniach bardzo złagodzone.

Dochód ze Zbiórki na „Dzieciątko Jezus" w dniu 19 i 26 z. m. wyniosł 9850 kor. 43 hal.

Przeciw pijaństwu. W Norwegii odbyło się referendum ludowe w sprawie alkoholizmu. 432.322 głosy wypowiedziały się za całkowitym zakazem używania alkoholu, zaś 288.913 przeciw.

Śnieg we Francyi. „La Victoire" donosi: Dochodzą wiadomości o obfitych opadach śnieżnych w Sabaudyi, w Wysokich Alpach (na 50 cm. wysokości) w departamentach Ain, Rhone i Loire. — Znaczne szkody wyrządzone zostały w plonach, których nie zdołano sprzątnąć.

Opery niemieckie zakazane. Jak donosi Agencya Havasa z Nowego Jorku władze zabroniły wystawiania oper niemieckich.

Niemcy sprzedają pomniki Wilhelma! Ze Stargardu donoszą, iż stojący od lat kilkunastu na tamtejszym rynku pomnik Wilhelma I. sprzedali Niemcy za 24 000 marek. Decyzyę co do sprzedaży powzięła niemiecka większość w Radzie miejskiej. Nabywcą pomnika jest miejscowy fabrykant wódek, który umieścił pomnik w swoim ogrodzie. Miasto Starogard zrobiło na tej sprzedaży niezły interes, albowiem pomnik stał nie kosztem gminy, lecz drogą publicznych składek.

Dziewczyna wywatowana banknotami. Jak donoszą z Warszawy, na linii Kalisz — Warszawa w pociągu osobowym zauważono jakąś dziewczynę, której wygląd wydawał się podejrzany. Przy rewizyi stwierdzono, że dziewczyna była literalnie poobwijana w banknoty niemieckie, których wiczła na sobie razem na sumę 39.700 mk. Pytana w śledztwie dziewczyna nie chciała nic podać, ani jak się nazywa, ani skąd jedzie, ani dokąd, ani jakiego pochodzenia są te banknoty.

(—) **Za handel** kradzionemi rzeczami aresztowano wczoraj na pl. Solskich Jacentego Wandycza. Aresztowanego po spisaniu protokołu zamknięto w areszcie policyjnych.

(—) **Aresztowano** wczoraj Jana Dzidzińskiego, liczącego 25 lat, który przed trzema tygodniami zbiegł z więzienia sądu polowego w Czortkowie. Policya tutejsza poszukiwała go również za kradzież. Przy aresztowanym znaleziono wytrych.

(—) **Różne kradzieże.** W hotelu „Austrya" skradziono wczoraj z zamkniętej walizy K. Blumenthalowi, kupcowi z Borszczowa „tałes" czapkę i 100 sztuk żarówek do lamp elektrycznych, wartości 1700 kor. — Z zamkniętego szynku Fryderyki Stier, przy ul. Sienawskich l. 17 minionej nocy skradziono bieliznę i obuwie wartości 2000 kor. — Minionej nocy z zamkniętego sklepu Samuela Gottelesa przy ul. Skarbkowskiej l. 7 skradziono garderobę i dwa zegarki wartości 1500 kor. — Janowi Zabielskiemu, zamieszkałemu przy ul. Klonowskiej l. 4 skradziono w nocy z mieszkania większą ilość srebra stołowego i garderobę. Wartości skradzionych rzeczy podać nie można, bo poszkodowanego chwilowo niema we Lwowie. — Do Spółki importu i eksportu towarów przy ul. Sykstuskiej l. 23, dostali się dotychczas niewyśledzeni sprawcy przez okno. Zabrali oni 50 kgr. kawy niepalonej, dwadzieścia kilka puszek sardynek, 20 par bucików nowych, oraz znaczniejszą liczbę starych wojskowych butów. Na miejscu kradzieży pozostawili bagnet. — Arnoldowi Balsaumbaumowi, zamieszkałemu przy ul. Sykstuskiej l. 43a skradziono wczoraj ze strychu bieliznę wartości 5000 kor. — Gospodarzowi z Malechowa, Janowi Paszkowi, skradziono wczoraj z fury kartkę wartości 800 kor. — W tramwaju Ł. J. skradziono Maryannie Ackermann srebrną torebkę, wartości 1200 kor. — Boruchowi Engelmanowi zaś w tramwaju K. D. skradziono portfel z 500 kor. W portfelu był również bon na 10.000 kor. opiewający z podpisem Riewier i drugi na 200 kor. opiewający oraz dokumenta.

Tajemnica jednej nocy. Piękna i młoda hrabina Julia miała starego męża, bo przed kilku laty, kiedy była jeszcze wesołą dziewczyną, oddała lekkomyślnie rękę bardzo poważnemu panu. A gdy minęły pierwsze dni oszołomienia, przekonała się młodziutka kobieta, że popełniła straszną pomyłkę. Jedyną prawie jej przyjemnością była kolekcya przecudnych weneckich koronek, do których od najmłodszych lat miała niezwykłe zamiłowanie. Pewnego wieczora, strojna w to pajęcze arcydzieło cierpliwości, uczuła owo przedziwne drgnienie serca, co to zwykle raz w życiu się odzywa. Więc zakochała się Julia do szaleństwa w księciu Ulrichu, niepomna, że miłostki młodych panów nie trwają długo. To też niedługo sympatyczny i elegancki książę zapragnął uścielić gniazdko rodzinne dla ślicznej Alicyi. I od tej chwili rozpoczęła się tragedya biednej hrabiny. Dziwnym zbiegiem okoliczności na dalsze jej życie wpłynęła przepiękna wenecka koronka, co dotąd tak miłośnie tuliła alabastrowe jej ramiona... A książę Ulrich niechcący zaplątany w piekielną intrygę w dalszej drodze swego życia, szamotać się musiał z okropną zmorą, która odbierała mu szczęście. I kiedy w wymarzonem swojem gniazdku patrzył w uśmiechnięte oczy ukochanej żony, kiedy słyszał rozkoszny szczebiot dziecka, przeczuwał, że tuż obok niego czai się straszne przeznaczenie. Nie minęło więc wiele dni, a skończył się uroczy sen... Nad zwłokami zabitego w pojedynku męża umarła z bólu Alicya! A gdy ulicami miasta szedł żałobny kondukt, w samotnem swojem mieszkaniu, oszalała hrabina Julia, bezmyślnie obmyślała wciąż nowe i nowe wzory na koronce, która jej za jedyny cel w życiu została. W świecie kinematograficznym wytwórnia „Nordisk" ma największą sławę. Wystarczy więc powiedzieć, że dramat w 5 aktach p. t.: „Tajemnica jednej nocy", wyświetlany obecnie w „Apollo", pochodzi z tej firmy, a każdy zrozumie, że należeć musi do najlepszych nowości sezonu.

Telepata — detektywem.

Czy telepata może być detektywem. — Sensacyjne doświadczenie. — Dwie opinie.

Berlin, w listopadzie.

Kwestya, czy zdolność odgadywania myśli może być zastosowana z korzyścią w kryminalistyce zajmuje już od dłuższego czasu fachowców z dziedziny kryminologii i policyi śledczej. Doświadczenie przedsięwzięte ostatnio przez radcę policyjnego Engelbrechta w Lipsku z telepatą Kara Iki wywołało

w kołach interesowanych wielką sensacyę.

W niemieckiej „Strafrechts-Zeitung" znajdujemy opis wspomnianego doświadczenia, które odbyło się z zadziwiającą szybkością i pewnością. W danym wypadku nie było zbrodni rzeczywistej, lecz szło tylko o wykrycie zbrodni sfingowanej, telepata zaś Kara Iki ani o fakcie tym, ani o towarzyszących mu okolicznościach zupełnie nie był uprzedzony. Mimo to natychmiast znalazł właściwą drogę do „miejsca zbrodni", wykrył osobę sfingowanego mordercy, wyszukał „zdobycz" i „narzędzie mordu".

Mimoto Engelbrecht sądzi, iż

telepatia nie może oddać ważnych usług

przy wykryciu zbrodni, a to głównie z tej przyczyny, ponieważ zazwyczaj brak jest osoby, którejby okoliczności towarzyszące danej zbrodni były dokładnie znane, tak, iżby służyć mogła telepacie jako medium, przenoszące na niego swe myśli. (Gdyby zresztą osoba taka znalazła się, telepata stałby się zbytecznym). Gdyby nawet tem medium miała być osoba podejrzana o zbrodnię, to i wówczas telepata nie na wieleby się przydał, wiadomo bowiem, że przedewszystkiem medyum

musi mieć silną wolę i całą swą uwagę skupić w tym celu, aby myśli swe przenieść na telepatę. Jest zaś rzeczą prawie pewną, że zbrodniarz wolę swą wytężyłby raczej w kierunku wprowadzenia w błąd telepatę.

Tę opinię jednak zwalczają niektórzy kryminaliści twierdzeniem, iż u zbrodniarza najczęściej myśl o zbrodni popełnionej, o miejscu zbrodni itd. jest tak uporczywą, że największym wysiłkiem woli usunąć jej nie może, t. j. więc mimowoli byłby on dobrem medium dla telepaty.

Z doświadczenia Engelbrechta okazuje się także, z jak nadzwyczajną precyzyą przenosi się każda, nawet przelotna myśl na telepatę. Gdy z powodu panującego upału radca Engelbrecht przez chwilę odczuł lekkie osłabienie władzy myślowej telepata natychmiast objawił zaniepokojenie i niepewność. Gdy w drodze do miejsca zbrodni Engelbrecht ujrzał znajomego i przez chwilę chciał odruchowo podać mu rękę, momentalnie zaniechał tego zamiaru, obawiając się narazić tem powodzenia eksperymentu, Kara Iki jednak przeszedłszy parę kroków, odwrócił się gwałtownie i chciał się zbliżyć do owego znajomego pana.

Nauka jednak nie traci nadziei, że zdolność tak precyzyjnego reagowania na tajne zaścia w umyśle drugiego osobnika, odda i w praktyce znakomite usługi.

Ekonomista.

O dotychczasowej działalności Centrali dewiz.

Lwów, 8 listopada.

(Sp.) Jak każde zarządzenie, sięgające w głąb życia gospodarczego, tak też i utworzenie w Polsce Centrali dewiz, wywołało poważne wstrząśnienie w ruchu handlowym i przemysłowym.

Świat handlowy i przemysłowy odczuwa boleśnie nowe ograniczenie swobody życia gospodarczego i uskarża się na wadliwości w organizacyi Centrali dewiz, które hamują bez korzyści dla państwa normalny bieg życia gospodarczego.

Podobnie jak w Czechosłowacyi, tak też i w Polsce musi nastąpić koncentracya agend, którym powierzono regulowanie handlu zagranicznego. Już samo oddanie decyzyi co do dopuszczalności dowozu i wywozu wszelkich artykułów w ręce biurokratycznej organizacyi, jaką jest Państw. Komisya przywozu i wywozu w Warszawie i jej lokalne oddziały, jest ciężarem, który świat handlowy z trudem znosi. Bo handel dzisiejszy wymaga szybkiej decyzyi, a tę opaźnia konieczność zasięgnięcia zezwolenia Komisyi na odnośną transakcyę zagraniczną. To też od dłuższego czasu domagają się czynniki interesowane uproszczenia działalności Komisyi przywozu i wywozu przez uwolnienie całego szeregu artykułów pierwszej potrzeby od ingerencyi Komisyi. Rząd częściowo poszedł w tym kierunku, ogłaszając listę towarów, których dowóz, względnie wywóz żadnego nie wymaga zezwolenia. W niedług jednakowoż czas potem stwarza Centralę dewiz, która przez odmówienie waluty zagranicznej sparaliżować może w zupełności działalność Komisyi dla przywozu i unicestwić wszelkie z trudem uzyskane udogodnienia. Fakt zasiadania delegata Centrali dewiz w Komisyi przywozu i wywozu powinien w zupełności wystarczyć. Zezwolenie na przywóz powinno zawierać przeto implicite przyznanie waluty zagranicznej dla odnośnej transakcyi. Jest to postulat niezbędny, którego nieuwzględnienie musi świat handlowy i finansowy odczuć jako szykanę.

Dla poważniejszych przemysłowców i kupców jest przepis postanawiający, iż dla każdej transakcyi należy po jej dokonaniu poczynić kroki o uzyskanie waluty, wprost niedopuszczalny. Oznacza on zapoznanie cech charakterystycznych dzisiejszego życia gospodarczego, nie opierającego się, jak czasy przedwojenne, na stałych związkach pomiędzy krajem a zagranicą. Dziś jedynie rzutkość poszczególnych przedsiębiorców i śmiała ich inicyatywa zdoła dla kraju zdobyć niezbędne artykuły. Tę to rzutkość i inicyatywę unicestwia dzisiejsza działalność Centrali dewiz. **Legalnemu kupiectwu hurtownemu i przedsiębiorstwom przemysłowym i opartym na samopomocy hurtowniom aprowizacyjnym musi być przyznany w ramach ich udowodnionych potrzeb zapas walut zagranicznych.** Od tego bowiem zależy ich działalność; w braku przyznanej z góry waluty wszelka kalkulacya staje się niemożliwą. Przyznanie znaczniejszej waluty legalnemu kupiectwu, przemysłowi i kooperatywom ułatwi import koniecznych artykułów i będzie jednym ze środków walki z drożyzną, tą drożyzną, którą ciasno pojęta i wykonywana działalność Centrali dewiz jedynie potęguje.

Reasumujemy: uproszczenie aparatu biurokratycznego, powołanego do kontrolowania handlu zagranicznego i ułatwienie legalnego handlu zagranicznego artykułami pierwszej potrzeby i surowcami, jako też maszynami dla przemysłu — to są piekące postulaty chwili bieżącej, których spełnienia oczekują szerokie warstwy interesowanych.

KOMUNIKATY.

ODEZWA DO RODAKÓW!

Lwów, 8 listopada.

U granic Rzeczypospolitej czyha na naszą zgubę straszny wróg, nie znający Boga ni prawa, a którego hasłem okrucieństwo, morderstwo, zniszczenie. — **Stacza z nim bohaterskie walki polski żołnierz,** ziemię umiłowaną osłania swą piersią, umożliwiając nam pracę wewnętrzną nad odbudową Ojczyzny.

Wróg nasz pozyskał groźnego sprzymierzeńca — **srogą, nieubłaganą zimę.** W okopach i na czatach na froncie, a na posterunkach i służbie bezpieczeństwa publicznego wewnątrz kraju, **przejmuje naszego żołnierza do szpiku kości wiatr i mróz, a brak ciepłej odzieży, któraby go chroniła! Zima nie zmrozi gorącego zapału naszych dzielnych wojowników,** ale ich przyprawić może **o chorobę i kalectwo.** Rząd świadom swego obowiązku, podejmuje wszelkie starania, aby wojsko należycie zaopatrzyć, lecz pięcioletnia wojna wyczerpała zapasy i dziś trzeba nadludzkich usiłowań, by wyposażyć naszą milionową armię. Rządowi **musi pośpieszyć z pomocą społeczeństwo,** by spełnić wspólny obowiązek **wobec żołnierza obrońcy, by uchronić go od cierpień, choroby, a nawet i śmierci wśród mrozów i śniegów!** Niech żołnierz nasz odczuje, że **cały naród serdeczną troskliwością o nim pamięta.**

Komitet opieki nad żołnierzem polskim (O. Z. P.) i Lwowski Biskupi Komitet ratunkowy (K. B. K.), zwraca się do Rodaków z gorącem wezwaniem, by pośpieszyli z darami ciepłej odzieży i bielizny lub w gotówce na zakupno tych potrzeb. Każda rzecz ciepła pożądana: i bielizna, skarpetki, szaliki, rękawice, także koce, kawałki materyi i kobiece ubrania, które przerobić się dadzą na napierśniki, ciepłe opaski, onuce itd.

Kto nie może dać ofiary w naturze, niech złoży gotówkę, za którą Komitet O. Z. P. zakupi ciepłą odzież. Dajmy co, kto może, **ale dajmy wszyscy, a dajmy zaraz, bo mroźna zima już się zaczęła.** Wszystkie dary w naturze i w gotówce prosimy składać we Lwowie w biurze Komitetu opieki nad żołnierzem polskim, ul. Kilińskiego 1 (od godz. 10 do 1-szej), lub w Banku Krajowym na rachunek bieżący „O. Z. P. ciepła odzież", — po powiatach zaś w Delegacyach K. B. K., które zebrane dary prześlą do Komitetu nad żołnierzem polskim.

Komitet Opieki nad Żołnierzem Polskim zajmie się zbieraniem darów, sortowaniem, przeróbką i rozdzieleniem między potrzebujących żołnierzy. Rozdział przeprowadzi Komitet O. Ż. P. we własnym zarządzie w porozumieniu z dotyczącemi dowództwami wojskowemi tak, by potrzebujący żołnierz dostał przeznaczoną dlań odzież wprost do swych rąk.

Wreszcie wyjaśniamy, że z tym samym apelem odzywa się równocześnie do społeczeństwa „Polski Biały Krzyż" w Warszawie. I my mamy ten sam cel na oku, a mając z powodu licznych naszych organizacyi na kresach wschodnich ścisłą łączność ze społeczeństwem kresowem wierzymy, że akcya nasza tej tak zbożnej sprawie się przysłużymy, a naszemu społeczeństwu składanie darów ułatwimy.

We Lwowie, w listopadzie 1919.

Za Lwowski książęco Biskupi Komitet ratun. K. B. K.:

X. arcybiskup Bilczewski m. p., Dr. Leon Piniński m. p., X. Infułat Dr. Józef Zajchowski m. p., Dr. Stanisław Badeni m. p., Dr. Włodzimierz Godlewski m. p.

Za Komitet Opieki nad żołnierzem Polskim (O. Ż. P.):

Wanda Czartoryska m. p., Stanisław Rybicki m. p., Dr. Włodzimierz Godlewski m. p.

Taryfa na zagraniczne posyłki listowe.

Z dniem 1 października b. r. wprowadzono następującą taryfę na zagraniczne posyłki listowe:

1. **Listy** do wagi 20 gramów 50 fen. (hal.); za każde dalsze 20 gramów 30 fen. (hal.).
2. **Karty pocztowe:** za kartę pojedyńczą 20 fen. (hal.).
3. **Druki:** za każde 50 gramów 10 fenig. (hal.).
4. **Papiery handlowe:** za każde 50 gramów 10 fen. (hal.), najmniej 50 fen. (hal.);
5. **Próbki towarowe:** za każde 50 gramów 10 fen. (hal.) najmniej 20 fen. (hal.).
6. **Należytość za polecenie** (reklamacyjną) 50 fen. (hal.).
7. **Należytość** za recepis zwrotny 50 fen. (hal.).

Należytość reklamacyjna 50 fen. (hal.).

Gazety w ruchu zagranicznym uważa się za druki i należy je opłacać według taryfy dla druków. Z wyjątkiem listów i kart pocztowych, zagraniczne posyłki listowe a mianowicie druki, papiery handlowe i próbki towarowe muszą być przynajmniej częściowo opłacana przy nadaniu.

Listy w ruchu zagranicznym dopuszczone są bez ograniczenia wagi, natomiast najwyższa dopuszczalna waga ograniczona jest dla próbek towarowych do 350 gramów, dla druków zaś i papierów handlowych do 2 kilogramów.

Korespondencya zagraniczna podlega cenzurze wojskowej. Z tego też powodu listy należy nadawać w stanie otwartym i na każdej przesyłce ma nadawca uwidocznić swój adres.

18558 **Schneider.**

KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Kilka par koni zaprzęgowych będzie w niedzielę i poniedziałek 9. i 10. b. m. do sprzedania we Lwowie. Jerzy Janowski, Hotel Zorza. 2054

Jest do sprzedania dacha podróżna, renifery, spód baranki białe. Oglądać można od g. 2—4. Nabielaka 10. II. p., drzwi nr. 9. 2071

Sprzedam rury siederöhre manesmanowskie 76x70·5, 83x7, 89x82, 95x87·5 i 102x94 milim., tylko wagonowo z natychmiastową dostawą. Wiadomość do 10. listopada: inżynier Berlstein, Krasickich 18. 2069

MAŁŻEŃSTWA

Zamierzam poznać zamożną pannę lub bezdzietną wdowę do lat 35, w celu matrymonialnym. Inteligencya, zalety ducha, ujmująca powierzchowność wymagane. Jestem wdowcem, żydem, bardzo dobrze sytuowanym, posiadam warunki osobiste, odpowiadające wygórowanym wymaganiom. Zgłoszenia pod: „Doktor” do Administracyi, za kwitem inseratowym. 2064

ROZMAITE

Zamieniłem w pociągu między Jarosławiem a Przemyślem 29. października małą torebkę, zawierającą przybory podróżne (necesser) na inną, podobną, pustą. — Proszę podróżnego, który ją zabrał, o wiadomość. — Dr. Henryk Friser w Lubaczowie. 18543

KAŻDY PALACZ MUSI PRZYZNAĆ, ŻE TUTKI I BIBUŁKI CYGARETOWE „SOLALI” SĄ NAJLEPSZE. 18422

CUKROWNIA W CHODOROWIE

przyjmie natychmiast pod dobrymi warunkami:

1) Kierownika administr. z dłuższą prakt. w cukrowniach;
2) Buchaltera (rutynowanego bilansistę);
3) Instruktora i kontrolora plantacyi buraczanych, który w każe się długoletniem doświadczeniem w uprawie buraków. 2070

Tylko pisemne podania wnosić należy pocztą do Banku Przemysłowego we Lwowie, dla cukrowni w Chodorowie.

NAJSILNIEJSZE

BÓLE GŁOWY i MIGRENA

ustają natychmiast po użyciu proszku

KOWALSKINY

Wyrób farm. lab „AP. KOWALSKI”. — Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 1722

100-KROTNY zysk daje pieniądz wydany na reklamę w Gazecie „Wieczornej” i „Porannej”.

CZAS ODNOWIĆ PRZEDPŁATĘ!

BACZNOŚĆ

Asekurujcie swe obuwie, używając tylko przetłuszczonej pasty do obuwia

„ZORZA”

Krajowa Wytwórnia Chemiczna — Reprezentant Dom Handlowo-Komisowy „ZACHÓD”, ul. Sykstuska 14. 1 28

FABRYKA MASZYN I WAGONÓW L. ZIELENIEWSKI W KRAKOWIE, LWOWIE I SANOKU

Rok założ. 1804. **TOWARZYSTWO AKC.** Telef. 2060, 196.

Oddział I. BUDOWA MASZYN: Maszyny parowe, pompy, Maszyny wodociągowe, kompresory i t. p.

Oddział II. KOTLARNIA: Kotły parowe różnych systemów i wielkości.

Oddział III. BUDOWA MOSTÓW i KONSTRUKCYI ŻELAZNYCH: Mosty kolejowe, drogowe, konstrukcye dachowe, hale targowe.

Oddział IV. BUDOWA WAGONÓW: Wagony osobowe i towarowe wszelkich typów, Cysterny, Wozy dla tramwajów elektr. i konnych, Wózki dla kolejek polow., leśnych i górniczych

Oddział V. ODLEWARNIA ŻELAZA i METALI. Odlewy budowlane i maszynowe podług własnych lub nadesłanych modeli do 10-ciu ton w jednym kawałku.

Oddział VI. BUDOWA STATKÓW: Statki rzeczne, parowe i motorowe, łodzie, bagry lądowe i rzeczne, parowe i motorowe. 17373

Specyalność: BAGRY LĄDOWE DLA CEGIELŃ.

Oddział VII. MASZYNY WIERTNICZE, KOTŁY, WYCIĄGI I ŻURAWIE.

ZASTĘPSTWO dla urządzeń naftowo-wiertniczych **„ESHAPE”** Spółka handl.-przemysłowa i biuro inżynierskie Kraków, ul. Zwierzyniecka l. 30. Telefon 3476.

POLSKIE UPRZYW. FABRYKI MASZYN i WAGONÓW L. ZIELENIEWSKI

W KRAKOWIE, WE LWOWIE I W SANOKU, TOWARZYSTWO AKCYJNE

przystępuje na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z 6. IX. 1919 i na podstawie uchwały Rady Zawiadowczej z dnia 4. X. 1919 do podwyższenia swojego kapitału akcyjnego z K 6 000.000 na K 8,000.000

t. j. o K 2,000.000·— rozdzielone na 10.000·— akcyj.

Niepokryte dotychczas

i. w. K. 1,000.000·— 5.000 akcyj po K 200·— im. wart. wykłada się do publicznej subskrypcyi

i ustanawia się **cenę emisyjną:**

a) dla akcyonaryuszów starych, korzystających z przyznanego im prawa poboru 1 akcyi nowej na 6 akcyj starych **K 350** — za akcyę,

b) dla akcyonaryuszów nowych, nie korzystających z prawa poboru po **K 500** za akcyę.

Przy zgłoszeniu należy uiścić gotówką całą cenę subskrypcyjną wraz z 5 prc. odsetkami od imiennej wartości akcyj za czas od 1 stycznia 1919 do dnia wpłaty — na wypadek nieprzydzielenia akcyj zwróci się wpłacone kwoty z 2 prc. bonifikacyą od dnia wpłaty.

Przy ział akcyj zastrzega się Bankowi Krajowemu i Przemysłowemu, którym to bankom zostaje zastrzeżone dowolne prawo redukcyi zgłoszeń nowych akcyonaryuszy.

Prawo poboru musi być wykonanem przez dotychczasowych akcyonaryuszów od dnia 3 listopada 1919 do dnia 3-go grudnia 1919 pod rygorem utraty tegoż prawa.

Nowe akcye uczestniczyć będą w wynikach Towarzystwa akcyjnego od 1 stycznia 1919.

Wydanie nowych akcyi nastąpi za zwrotem potwierdzenia na złożoną wpłatę gotówką i potwierdzenia przydziału akcyi.

Zgłoszenia i wpłaty do dnia 3 grudnia 1919 przyjmują:

BANK KRAJOWY Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, Filie w Krakowie, Stanisławowie, Lublinie, Expozytura w Białej.

BANK PRZEMYSŁOWY dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem we Lwowie, Filie w Krakowie, Drohobyczu, Krośnie, Rzeszowie, Dąbrowie, Expozytury w Borysławiu i Stryju. 18519

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej”. Drukiem Spółki drukarskiej „Prasa” ul. Sokoła 4.

Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora naczelnego i redaktor odpowiedzialny JERZY KONARSKI.